

## **Przestrzeń i miejsca obecności Żydów w Sieradzu w okresie II Rzeczypospolitej**

Społeczność sieradzkich Żydów, mimo iż istniała w mieście kilkaset lat, nie została do tej pory wyczerpująco opisana. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie obrazu życia codziennego tej nieistniejącej już społeczności w czasach II Rzeczypospolitej. Był to ostatni okres, w którym żyła w Sieradzu tradycyjna społeczność żydowska.

Źródła zastane do dziejów Żydów w Sieradzu nie są zbyt bogate. Okres ten opisuje bardzo skrótowo Jan Milczarek w artykule: "Sieradzcy Żydzi" w "Nad Wartą", nr 16, 1986 r. oraz Urszula Grzelak, sieradzcy Żydzi, "Nad Wartą", nr 23, 2000. Więcej informacji na temat Żydów sieradzkich w okresie międzywojennym podaje Andrzej Tomaszewicz w artykule pt.: "Żydzi w Sieradzu w XIX i XX w. (do 1939 r.)", "Na sieradzkich szlakach", nr 3, 1992. Dokładnym opracowaniem czasów międzywojennych jest praca magisterska Grażyny Śniegowskiej, pt.: "Żydzi w Sieradzu w okresie XX-lecia międzywojennego", powstała w 1991 r. w Instytucie Historii UŁ pod kierunkiem prof. dr hab. J.K. Janczaka. O życiu codziennym Żydów w Sieradzu informują oparte na wywiadach artykuły: Jak Józek z Sieradza koszerne kury zarzącał, "Echo", 21.II-27.II.2001 i Jak proboszcz z rabinem..., "Echo", nr 51-52, 2000/2001 autorstwa Agi. Historię sieradzkiego kirkutu - cmentarza żydowskiego podaje J. Milczarek w książce: Sieradzkie cmentarze, Sieradz 2001. Pewnych materiałów dostarczają opracowania dotyczące samego miasta, jak: Walery Pogorzelski, Sieradz, Włocławek 1927, który opisuje współczesny autorowi Sieradz, w tym także społeczność żydowską oraz J. Milczarek, Sieradz 1918-1939, Sieradz 1984, będący opracowaniem archiwalnych akt z okresu międzywojennego. Dobrym źródłem do opisu życia codziennego Żydów jest poetycki pamiętnik Mieczysława Millera pt.: "Sieradz- moje miasto", drukowany w odcinkach w "Echu", nr 44, 2001- nr 12, 2002. [Materiały znajdujące się w wojewódzkim Archiwum Państwowym w Łodzi - Oddział w Sieradzu są niezbyt obszerne i zawierają np.: spis członków cechów pochodzenia żydowskiego, informacje o liczbie ludności itp.].

Kolejnym, bardzo ważnym źródłem wykorzystanym tutaj były wywiady przeprowadzone z najstarszymi mieszkańcami miasta, pamiętającymi Żydów sprzed II wojny światowej.

## Przestrzeń

"Człowiek uwewnętrzniając swój czas i przestrzeń tworzy swój świat"<sup>1</sup>. Każdy człowiek ma różne skłonności, predyspozycje, możliwości, inaczej postrzega zjawiska, barwy, kształty. W zależności od tego powstają różne sposoby widzenia świata, który dla człowieka widzącego wyłącznie w kategoriach czasu i przestrzeni, jest pewną swoistą i bardzo indywidualną czasoprzestrzenią. A ponieważ człowiek nie jest w stanie pojąć żadnej rzeczy realnej inaczej niż w ramach czasu i przestrzeni<sup>2</sup>, to jak je postrzega, określa jego sposób myślenia, przeżywania, ale i całą jego kulturę.

Otoczająca człowieka znana mu przestrzeń i konkretne miejsce, w którym żyje, posiada własne specyficzne znaczenie. Najważniejsze punkty w zasiedlonej przestrzeni organizują ją, nadają jej znaczenie, niosą ze sobą czytelny dla członków danej społeczności przekaz symboliczny. To społeczność w codziennym użytkowaniu (a w konsekwencji organizowaniu) przestrzeni wytwarza znaczenia. Należy podkreślić, że człowiek żyje w świecie o dwójnym charakterze - w przestrzeni fizycznej oraz w przestrzeni społecznej, tej oswojonej, wyznaczonej przez własne miejsca, a samo "znaczenie, które nadawane jest przestrzeni w toku jej wytwarzania powoduje, że poszczególne formy są nie tylko znakami [w sensie utylitarnym - przyp. M.H.N.], ale przekazują także bardziej złożone komunikaty, co pozwala je traktować jako pewien rodzaj >>języka<<. Postrzegając przestrzeń rozpoznajemy zarówno jej funkcje użytkowe, jak i symboliczne, których związek jest często skomplikowany, niejednoznaczny i historycznie zmienny"<sup>3</sup>. Podkreśla to również Yi - Fu Tuan zauważając, że "można różnie doświadczać przestrzeni jako lokalizacji przedmiotów i miejsc, jako odległości i rozciągłości dzielącej lub łączącej miejsca i - bardziej abstrakcyjnie - jako obszaru określonego siatką miejsc"<sup>4</sup>.

## Pojęcie miejsca

Yi - Fu Tuan o zamkniętej, "uczwolnionej" przestrzeni mówi, że przekształca się ona w miejsce - spokojne centrum ustalonych wartości<sup>5</sup>. Miejsce zostaje wyodrębnione z przestrzeni w toku codziennego jej doświadczania poprzez nadawanie obcej nieograniczonej przestrzeni cech, znaczeń, ograniczając ją do poznanego obszaru. Taki zamknięty obszar "składający się ze znanych punktów i ścieżek"<sup>6</sup> utożsamiany z bezpieczeństwem, stabilnością, od-

<sup>1</sup> A. Pawelczyńska, *Czas człowieka*, Wrocław 1986, s. 24.

<sup>2</sup> T. Banaszczyk, *Czas jako kategoria społeczna. Wstępne rozważania socjologiczne o czasie*, Wrocław 1981, s. 18.

<sup>3</sup> B. Jałowiecki, *Przestrzeń jako pamięć*, [w:] „Studia Socjologiczne” 1985, nr 2, s. 131.

<sup>4</sup> Yi - Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 24.

<sup>5</sup> Tamże, s. 75.

<sup>6</sup> Tamże, s. 84.

czytywany jako własny i dobrze znany w miarę otrzymywania znaczeń staje się miejscem. Człowiek dotykając rzeczywistości tworzy znaczenia miejsc, co w konsekwencji prowadzi do uporządkowania swojego świata oraz do stworzenia "siatki miejsc"<sup>7</sup>, która od tej pory będzie określała daną przestrzeń. Proces przekształcania przestrzeni w miejsce jest długotrwały, polega zarówno na oddziaływaniu człowieka na przyrodę, czego efektem są różne formy przestrzenne (budowle, drogi itp.), ale również procesem budowania wzajemnych relacji człowieka i przestrzeni. Oswojona przestrzeń jest zawsze "czytała" przestrzenia i jako taka istnieje intencjonalnie w świadomości jej "posiadaczy" jako nierozzerwalnie związana z ludzkim doświadczeniem tego terenu praktyk codziennych.

Norbert Leśniewski stwierdza, że miasto jest miejscem<sup>8</sup>. Ponieważ istoty miejsca nie da się zrozumieć tylko za pomocą definicji, ale przez badanie sposobów doświadczania środowiska życia codziennego<sup>9</sup>, istotą problemu rozumienia pojęcia "miejsca" jest wzajemna relacja miejsca i przestrzeni<sup>10</sup>. Miejsce i przestrzeń stanowią podstawowe składniki ludzkiego doświadczania środowiska codzienności, a samo miejsce jest raczej doświadczane niż faktyczne, jak stwierdza G. E. Karpińska przywołując tezę Davida Lowenthala: ">>każde wyobrażenie<< i idea o świecie zbudowane są z doświadczenia własnego, uczenia się i rozpamiętywania"<sup>11</sup>. Miejsca mogą mieć różne rozmiary, może to być ulubiony fotel, dzielnica, miasto, kraj, zawsze jednak człowiek wyobraża je sobie jako cząstki większej całości, ważne jednak, żeby miejsce posiadało jakieś wyraźne ograniczenie - jakieś granice, "na które - według Norbert - Schulza - składają się współpracujące pojęcia bliskości, centralizacji i zamknięcia, tak zaś określone miejsca stają się podstawowymi elementami przestrzeni, w której człowiek żyje"<sup>12</sup>. Dla sieradzkich Żydów zatem miejscem będzie i dom i ich dzielnica, sam Sieradz, kraj oraz inne indywidualne miejsca, ponieważ ich oswojonym światem jest przestrzeń obejmująca wiele miejsc z wieloma środkami, niekoniecznie jednakowymi dla każdego, choć oczywiście istnieją centra uznawane przez wszystkich sieradzkich Żydów.

<sup>7</sup> Tamże, s. 24.

<sup>8</sup> N. Leśniewski, *Miasto i jego miejsca. Próba ujęcia radykalno - hermeneutycznego* [w:] *Pisanie miasta, czytanie miasta*, red. A. Seidler - Janiszewska, Poznań 1997, s. 52.

<sup>9</sup> E. Ralph, *Place and Placelessness*, London: Pion Limited 1976, cyt. za: G.E. Karpińska, *Miejsce wyodrębnione ze świata*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 38, Łódź 2000, s. 10.

<sup>10</sup> H. Libura, *Percepcja przestrzeni miejskiej*, Warszawa 1990, s. 58.

<sup>11</sup> D. Lowenthal, *Geography, Experience and Imagination: toward a geographical Epistemology*, „Annual Association American geography” 1961, t. 51, s. 260, cyt. za: G.E. Karpińska, dz. cyt., s. 10.

<sup>12</sup> G.E. Karpińska, dz. cyt., s. 14.

## Sieradz - w jakiej przestrzeni żyli Żydzi

"Ludzie od najdawniejszych czasów mieli świadomość cech przestrzeni, w jakiej żyją i funkcjonalnie w stosunku do cech tej przestrzeni organizowali swe własne życie. O tyle, o ile zawsze było to możliwe, starano się zawsze modyfikować przestrzeń w ten sposób, by służyła ona ważnym celom społecznym."<sup>13</sup> A życie społeczne organizowano w dużej mierze na tle cech tej przestrzeni. Dlatego dla życia codziennego sieradzkich Żydów ważne było, jak przestrzeń Sieradza została ukształtowana, tym bardziej, że w konsekwencji polityki urbanistycznej zostali oni zmuszeni do zasiedlenia jednej z części miasta i dopiero tą narzuconą im przestrzeń mogli dopasowywać do potrzeb własnej społeczności. Sieradz zachował w centrum średniowieczny układ przestrzenny do czasów współczesnych. Układ ten również w okresie II Rzeczypospolitej miał duży wpływ na życie codzienne mieszkańców.

Przekształcenie Sieradza w miasto lokacyjne nastąpiło między rokiem 1247 a 1255 i wtedy też powstał regularny, geometryczny plan zagospodarowania przestrzeni, na ten okres datuje się również powstanie sieradzkiego rynku, choć pierwsza udokumentowana wzmianka o nim pochodzi dopiero z roku 1385<sup>14</sup>. Zastosowanie tutaj planu przestrzennego opartego na prostokącie miało zapewne również znaczenie obronne i wypływało z praktycznej potrzeby oraz z ówczesnych kanonów urbanistycznych.

Badając zagadnienie przestrzeni i miejsca Żydów w Sieradzu należy wziąć pod uwagę różne źródła - historyczne, zastane oraz wywołane czyli wywiady z informatorami przeprowadzone już współcześnie. Każdy z tych rodzajów źródeł wyznacza w specyficzny sposób przestrzeń żydowską w mieście; dokumenty porządkują tą przestrzeń konkretną siatką geograficzną, umiejscowieniem w czasie, wywiady wprowadzają natomiast subiektywną topografię pamięci i pokazując intencjonalne istnienie praktyk codziennych. Przy rozważaniu tego zagadnienia należy wziąć również pod uwagę to, że z braku świadków życia żydowskiego w Sieradzu w okresie II Rzeczypospolitej, wywiady zostały przeprowadzone z Polakami, a nie Żydami. Stąd np.: fabularyzacja historii obecności Żydów w mieście oraz lokalizowanie zdarzeń według nazw ulic, czyli opieranie się na matrycy geograficznej, a nie społecznej.

Przestrzeń Sieradza wewnątrz murów została zaplanowana na 100 działek budowlanych z centralnym rynkiem i wybiegającymi z jego rogów prostopadłymi ulicami, dalej rozwijała się zupełnie inaczej - drewnianą zabudowę często niszczyły pożary, a odbudowa z braku nadzoru władz była prowadzona chaotycznie, stąd linia zabudowy zmieniała się, często zniknęły i powstawały nowe uliczki. Wydaje się, że poprzez tę nieplanową, chaotyczną zabudowę ujawniały

<sup>13</sup> J. Wódz, *Spółeczna rola przestrzeni - wprowadzenie do rozważań socjologicznych nad przestrzenią* [w:] *Przestrzeń znacząca. Studia socjologiczne*, red. J. Wódz, Katowice 1989, s. 10.

<sup>14</sup> Tamże, s. 47.

się więzi społeczne i konieczność organizacji przestrzeni według własnych potrzeb. Na zewnątrz murów już od XV w. rozbudowywały się przedmieścia, często tworząc jeden ciąg zabudowy z miastem jak w przypadku Przedmieścia Warcckiego (zwanego również Toruńskim), czy Przedmieścia Krakowskiego<sup>15</sup>.

Otoczona murami część Sieradza miała kształt owalny - operacją wydzielania miejsca o najwyższej wartości sakralnej jest właśnie okrażanie<sup>16</sup>. Podstawowe kierunki poruszania się, ale również i kierunki świata wyznaczały w mieście bramy wyprowadzające owe główne ulice na zewnątrz: Krakowska na południu, Warcka na północy i Grodzka na wschodzie<sup>17</sup>. Oprócz bram, na murach znajdowały się cztery baszty, które przejęły swoje nazwy od miast zobowiązanych do ich naprawiania - Sieradzka, Szadkowska, Szczercowska i Warcka. Przez bramy ulice prowadziły zawsze do środka miasta - na rynek.

Wszelkie osadnictwo koncentrowało się najpierw wokół grodu w podgrodziach, potem, na przedmieściach powstających naokoło centrum miasta. Mieszkańcy, ci wewnątrz i na zewnątrz murów potrzebowali siebie nawzajem, byli powiązani więzami ekonomicznymi, politycznymi i administracyjnymi. "W topografii sieradzkiego patrymonium bezwzględnie dominowały tereny zajęte pod uprawę. Rozwój rolnictwa i hodowli był tym ważniejszy, że Sieradzanie nie posiadali wsi miejskich. Obszar sieradzkiego patrymonium był, zatem bezpośrednim zapleczem żywnościowym miasta. Rozwijające się przedmiejskie osadnictwo, tak jak i w innych ośrodkach uzupełniać miało funkcje miasta"<sup>18</sup>. Dla mieszkańców przedmieść, ci z centrum stanowili podstawowe "rynki zbytu". Z wymienionych względów układ przestrzenny Sieradza miał raczej charakter dospołeczny, mimo, że nie był zbudowany typowo na planie gwiazdy. Świadczy o tym również duża rola sieradzkiego rynku jako centrum. Jeszcze przed końcem XV w. stały na nim kramy i jatki oraz ratusz (powstał najpóźniej w XV w.<sup>19</sup>, spłonął w 1770 r. i już go nie odbudowano). Centrum było zatem w tym przypadku nie tylko elementem organizującym przestrzeń, ale również porządkującym zachowania ludzi i czynnikiem strukturalizującym życie społeczne sieradzan - tam odbywały się targi i jarmarki, tamtędy chodzili ludzie do kościoła (łów), załatwiali ważne sprawy urzędowe w ratuszu, przy rynku i w jego rejonie także w okresie II Rzeczypospolitej mieściło się większość sklepów i zakładów usługowych. Funkcja ta przetrwała do czasów II Rzeczypospolitej i

<sup>15</sup> A. Żebrowska, *Rozwój przestrzenny Sieradza w XVIII - XX wieku*, [w:] *Szkice z dziejów sieradzkiego*, red. J. Śmiałowski, Łódź 1977, s. 648.

<sup>16</sup> G.E. Karpińska, dz. cyt., s. 63.

<sup>17</sup> R. Rosin, *Warunki naturalne, drogi lądowe i rozwój terytorialno - administracyjny*, [w:] *Szkice z dziejów ...*, red. J. Śmiałowski, Łódź 1977, s. 19.

<sup>18</sup> U. Sowina, *Sieradz. Układ przestrzenny...*, s. 48.

<sup>19</sup> R. Rosin, *Miasta do 1572 r.* [w:] *Szkice z dziejów ...*, s. 79.

była bardzo ważnym elementem życia codziennego. Żydzi wiejscy z okolicznych wsi, obwoźni handlarze żydowscy oraz Żydzi sieradzcy wszyscy spotykali się na rynku podczas jarmarków, targów i pobytów w mieście w celu załatwiania codziennych spraw. Sieradzki rynek stanowiła centrum wymiany towarowej, ale i wymiany doświadczeń, poglądów, umożliwiał kontakt społeczności Żydów z miasta i ze wsi.

Pod koniec XVIII w. i na początku XIX w. Sieradz był miastem małym, rolniczo - handlowym, z tradycjami centrum polityczno-sądowego. "Mieszkańcy wszyscy z wyłączeniem ludności żydowskiej, kupców i niektórych rzemieślników, zajmują się rolnictwem... zamożności są małej" <sup>20</sup>. W 1823 r. rząd Królestwa Polskiego podjął decyzję o rozbudowie w Sieradzu przemysłu sukienniczego, co oznaczało także rozbudowę miasta. "W Sieradzu buduje się chętnie, dlatego, gdyż fabrykanci potrzebują mieszkań" - napisał prezes Komisji Województwa Kaliskiego <sup>21</sup>. Murowana zabudowa powstająca głównie w centrum, przy rynku to przeważnie jednopiętrowe klasycystyczne kamieniczki. W celu regulacji miasta, w 1823 r. zlecono mierniczemu W. Ziółkowskiemu wykonanie pomiarów. Opracowany przez niego projekt zakładał uporządkowanie miasta bez ingerencji w dotychczasowy układ sieci ulic, planował natomiast nowy układ wjazdów <sup>22</sup>. Powstało wtedy rondo, od którego promieniście wytyczono pięć ulic. Plan zakładał także dalszą urbanizację przedmieść, polegającą m. in. na likwidacji folwarcznej i wiejskiej zabudowy, jak również wytyczył rewir żydowski.

W 1825 r. ograniczono rozprzestrzenianie się Żydów na terenie miasta, wydając rozporządzenia rządowe nakazujące Żydom mieszkanie w obrębie ulic: Jerozolimskiej (dziś Sukienniczej), Bożniczej (dziś Wodnej), Patryjachałnej (Podwałe) i Izraelskiej (Szewska). Stworzono tym samym formalnie dzielnicę żydowską. Nieco później Żydzi uzyskali pozwolenie na zasiedlenie ulicy Warszawskiej i Drugiego Rynku <sup>23</sup>. Jedynie Żydzi bogaci lub o wysokich kwalifikacjach mogli mieszkać w centrum miasta, poza skupiskiem.

W 1918 r. ludność Sieradza wynosiła ponad 9 tys. osób. Było to około tysiąc mniej niż przed wojną. Według Powszechnego Spisu Ludności z 9 grudnia 1931 r. miasto posiadało 10679 osób, w 1938 r. było ich 11359, w tym: 8700 Polaków, 2555 Żydów, 84 Niemców i 20 Rosjan <sup>24</sup>. Stan ten nie zmienił się zna-

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe Łódź, Kaliski Gubernialny Urząd Spraw Włościańskich, sygn. 465, k. 11 - 40, cyt. za J. Śmiałowski, *Przemiany gospodarcze w rolnictwie, rozwój miast i przemysłu w latach zaborów* [w:] *Szkice...*, s. 215.

<sup>21</sup> J. Pawlicka, *Manufaktura sukiennicza Adolfa Harrera w Sieradzu (1823 - 1833)*, „Rocznik Łódzki”, T. I, 1958, s. 211.

<sup>22</sup> A. Żebrowska, *Rozwój przestrzenny...*, s. 650 - 651.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże, s. 16 - 17.

cząco do wybuchu II wojny światowej i 1 stycznia 1939 r. wynosił ogółem 11867 osób. Miasto było prawie zupełnie pozbawione przemysłu, posiadało drobne zakłady przetwórczo-rolne, które nie miały dużego znaczenia dla krajowej gospodarki. Najstabilniejszy w okresie międzywojennym był przemysł mączny, w którym duży udział mieli sieradzcy Żydzi. Od 1912 r. do 1925 r. istniała fabryka wódki i likierów "Progress"; browar Abrama Sztulmana. W tym okresie uruchomiono też mleczarnię, nastąpił rozwój przemysłu skórzanego. Istniała również cegielnia, trzy tartaki (m.in. Żyda - Dawida Friede), dwa większe zakłady maszyn rolniczych: E. Bergera i Kazimierza Lipińskiego. Bergier miał natomiast fabrykę mydła przy ulicy Złoczewskiej niedaleko rogatki (dzisiejsze rondo). Spółka Bułka i Karo posiadała młyn parowy na ulicy Kolejowej. Przy tej samej ulicy znajdował się jeszcze jeden młyn żydowski Sztulmana (potem spółka żydowska "Renoma"). Krótko przed wojną trzy młyny żydowskie i jeden polski zostały skartelizowane w "Sieradzki Przemysł Mączny", który występował pod firmą M.A. Wrocławski, Sz. Laszman<sup>25</sup>. Zarząd Spółki mieścił się przy młynie "Renoma", a pozostałe były jego filiami. Wrocławski był zięciem Bułkiego. W pozostałych gałęziach większość zakładów posiadała status przedsiębiorstw rzemieślniczych i chałupniczych. Szczególnie dotyczyło to przemysłu skórzanego i budowlanego. Jedynie w dziedzinie chemii istniało kilka większych zakładów np.: Danielewicz produkujące także mydło oraz założona w 1921 r. spółka akcyjna "Gospodarz", która wytwarzała smołę, tekturę smołową i masę sklepną, czy zakład A. Sztulmana wyrabiający smołę i terpentynę<sup>26</sup>. Rzemiosło uzupełniało asortyment towarów na rynku. Żydowscy rzemieślnicy posiadali własny Związek Rzemieślników Żydowskich. Na rynku odbywały się targi i jarmarki, na które przybywało bardzo dużo ludzi z okolic oraz z dalszych miast. Mieszkańcy pobliskich wsi przyjeżdżali do Sieradza także po to, żeby załatwić różne sprawy urzędowe. W latach międzywojennych rozszerzył on zakres swoich funkcji - został siedzibą powiatu, czyli ośrodkiem administracyjnym. Wzrosło też znaczenie funkcji usługowej miasta dla okolic i kulturalnej dla regionu.

### **Żydzi w przestrzeni miasta**

Żydzi tak bardzo złączeni byli z pejzażem Sieradza, że pamiętający ich Sieradzanie mówią: "Mieszkali w Sieradzu od zawsze", "było ich tu bardzo dużo. Tak, że mówili >> Wasze ulice, nasze kamienice<<. No bo oni byli bardzo ważni. Wszystkie interesy były w ich rękach- sklepy, hurtownie, masarnie, to wszystko było w ich rękach"<sup>27</sup>. W zasadzie zajmowali domy na terenie całego

<sup>25</sup> WAPŁOS, sygn. 17.

<sup>26</sup> K. Bądziak, *Przemysł i rzemiosło w okresie międzywojennym*, [w:] *Szkice...* s. 402 - 405.

<sup>27</sup> Wywiad 2. s. 1.

miasta, jednak najwięcej ich mieszkało na ulicach: Zamkowej, Szewskiej, Sukienniczej, Rybnej, Wodnej, Warszawskiej czyli w rejonie ustalonego w XIX w. rewiru żydowskiego. "Ulica Zamkowa to była żydowska ulica, tam sami Żydzi mieszkali. U nas [na Żabiej- przyp. M. H. N.] też mieszkali (...). Pełno było ich wszędzie"<sup>28</sup>.

Sieradz był dla tutejszej społeczności żydowskiej rodzinną ziemią, miejscem wyznaczanym przez charakterystyczne punkty organizujące "zawłaszczoną" przez nich przestrzeń miasta. Y.F. Tuan podkreśla skłonność do traktowania rodzinnych stron jako centrum świata, istnienie nieracjonalnego przekonania o wyjątkowości tego miejsca i odczuwanie sentymentu do miejsca<sup>29</sup>. Marc Augé określa to mianem "małej stabilizacji", która następuje na skutek połączenia więzi, historii i identyfikacji z miejscem<sup>30</sup>. Dopiero te wszystkie elementy razem stanowią miejsce, chociaż żaden z nich nie jest sam w sobie ważniejszy. Układ domu, rozmieszczenie miejsc świętych łączy się z systemem praw i nakazów o treści przestrzennej i społecznej zarazem. Nie wystarczyło to, że Żydzi się tutaj rodzili, lecz dopiero poprzez działania i intencje, interakcje społeczne przestrzeń Sieradza stawała się dla nich miejscem.

Niejednorodność przestrzeni Sieradza przejawiała się w podziale na fragmenty święte i świeckie. Obszar sacrum stanowił dom, cmentarz, synagoga, mykwa. Natomiast ulice, sklepy, zakłady, budynki użyteczności publicznej stanowiły sferę profanum. W codziennym życiu obie strefy przenikały się nieustannie, a ich świeckość lub świętość podlegała również wpływom czasu. Czas "ludzki", powszedni i zwyczajny zacierał świętość przestrzeni, czas "nieludzki", czas świąt, niezwykłych wydarzeń ujawniał, a nawet multiplikował jej sakralność.

### Miejsca Żydów w Sieradzu

Sieradz jak każdą przestrzeń miejską znaczyły elementy strukturalne o charakterze sakralnym takie jak dom, cmentarz, synagoga. Dom jako element świata wartości posiada trzy aspekty<sup>31</sup>:

- materialny - jest to konkretne miejsce, budynek, mieszkanie i jego najbliższe otoczenie dające schronienie w sensie fizycznym i psychicznym,
- społeczny, ponieważ dom to więzi i wzajemne relacje między rodziną, domownikami,

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Yi - Fu Tuan, dz. cyt., s. 181 - 189.

<sup>30</sup> Marc Augé, *Non - Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, London - New York, 1995, s. 52 - 55, cyt. za G.E. Karpińska, s. 16.

<sup>31</sup> A. Siciński, *O idei domu i jego roli w Polsce*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, red. Piotr Łukasiewicz, Andrzej Siciński, Wrocław 1992, s. 9.

- mityczny; dom jawi się tutaj jako powtórzenie kreacji świata, a zarówno jego usytuowanie, rozmieszczenie sprzętów, rozkład pomieszczeń i sposób rozlokowania mieszkańców są symbolicznym odwzorowaniem kosmosu. Eliade podkreśla, że "wszelka budowa czy sporządzanie czegokolwiek ma za wzorec kosmologię"<sup>32</sup>, a dom można przyrównać do symbolicznego wszechświata - dach reprezentuje niebo, podłoga to ziemia, cztery ściany to strony przestrzeni kosmicznej. Świętość domu istnieje właśnie poprzez upodobnienie go do struktury kosmicznej.

Żydzi sieradzcy mieszkali w bardzo zróżnicowanych warunkach, zależnie od zamożności danej rodziny. "Domy ich. wyglądały różnie. Byli tacy, co byli bardzo zamożni i mieli interesy nie byle jakie, a byli tacy, co z beczką śledzi wyszli na rynek i sprzedali"<sup>33</sup>. Ci bogatsi, którzy byli właścicielami fabryk, dużych zakładów itp. mieszkali w kamienicach np. w rynku, nie musieli przestrzegać zasady osiedlania się w wytyczonym w XIX wieku "rewirze żydowskim". Mniej zamożni natomiast - drobni handlarze, szewcy i in. gnieździли się w ponad stuletnich drewnianych domkach. "Domy, w których mieszkali Żydzi w rynku, nie różniły się od polskich, ale i na Zamkowej częściowo się nie różniły. Inne to były małe, ciasnota była, wilgoć była. (...) I te wszystkie pomieszczenia były bardzo zawilgocone i zniszczone były. A ci, co mieszkali w mieście i handlowali w środku miasta tak jak, - przypuśćmy krawce, czapniki - mieli lepsze. (...) Jak chodziłem do swojego wujka na ulicę Wodną, no to w piątki wysiadali latem na tych progach itp., no to widać, że były te domki ciasnota, to wszystko rozwalone. Nie ma już tych domów. Oni tutaj nie budowali. To były domy starego typu. Miały na pewno wiele, po sto lat"<sup>34</sup>. Wśród Żydów mieszkali także i Polacy. Bardzo często Żydzi wynajmowali mieszkania w polskich kamienicach, o czym mówią wszyscy informatorzy. Żydzi urządzali swoje domy podobnie jak polscy sąsiedzi - "łóżka, kredensiki, szafeczki. (...) Meble takie same jak u nas w domu było. Nawet te bogate to mieli piękne meble - na wysokie połyski"<sup>35</sup>. I znowu widać, jak bardzo zróżnicowana była sieradzka społeczność żydowska. Inny informator opisuje mieszkanie biednego Żyda. "To bardzo w złym stanie, lichym takim było. (...) To był taki mały bałagan: porozrzucane rzeczy tych dzieci... Jak się u nas wejdzie, to wieszak, szafa, wszystko pościelone, a tam rozcargiane to wszystko, garnki na tych kuchniach. (...) Wisiały tak jak u nas firanki. (...) Jak się przechodzi z jednego pomieszczenia do drugiego - były takie zasłony. Drzwi były, ale zasłony też. Z takiego koloru jakiegoś bladezielonego. Na podłodze podłoga z desek, bez dywanów, a w ok-

<sup>32</sup> M. Eliade, *Sacrum, mit, historia*, Warszawa 1970, s. 79.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Wywiad I, s. 3 - 4.

<sup>35</sup> Wywiad 7, s. 3.

nach były jakieś tam kwiatuszki, szczególnie sztuczne" <sup>36</sup>.

Częstym zjawiskiem było umieszczanie zakładu czy sklepu od frontu, natomiast części mieszkalnej domu na tyłach lub na górze budynku. Jeden z informatorów wspomina: "pamiętam, jak poszliśmy z ojcem garnitur przymierzyć, to tych garniturów wisiało jak w sklepie. Po schodach się wchodziło i w jednym mieszkaniu mieszkał, a w drugim miał do szycia, tam się szyło i przymierzało" <sup>37</sup>. Jeśli warunki na to nie pozwalały, starano się choć symbolicznie - zasłoną - oddzielić świętą część prywatną od tej dostępnej dla wszystkich, również dla obcych, związaną ze sferą profanum - codziennymi zajęciami zarobkowymi. "Pewien Żyd o nazwisku Żalc mieszkał przy ul. Kolegiackiej 15 gdzie prowadził sklep spożywczo-kolonialny. Miał sześcioro lub siedmioro dzieci, które hałasowały za ścianką oddzielającą część sklepową od mieszkalną" <sup>38</sup>. Front, przód był częścią reprezentacyjną, odbywała się tam działalność ekonomiczna wymagająca częstych kontaktów z innymi Żydami, jak również z nie-Żydami, obcymi, przebywając tam Żyd pozostawał wystawiony na widok publiczny. Jeśli mieszkanie znajdowało się w części tylnej np.: od podwórka, dostęp do niego mieli tylko domownicy i osoby "wtajemniczone", zaufane, ponieważ nie każdy mógł przekroczyć pewną barierę prywatności. Jeden z informatorów opowiedział historię o tym jak poszedł z ojcem kupić świeczki w piątek już po zachodzie słońca, kiedy zaczął się Szabes. Sklep w rynku, pod numerem 17 był już zamknięty. "Poszliśmy od tyłu. On [Żyd] w ogóle z nami nie chciał już gadać, bo to już święto. >> Nie, ja nie mogę, bo nuż moi Żydkowie by zobaczyli i mnie ukarali!<<. Ale wziął nas do tego magazynu na zapleczu. Zamknął drzwi, nam sprzedał te świece" <sup>39</sup>. Dla żydowskiego domu symboliczne znaczenie jako granicy miała również mezuz - umieszczana na prawej framudze drzwi, na wysokości oczu. Był to futeralik z małym zwojem pergaminu, na którym ręcznie pisano modlitwę "Szema". Przez okienko w osłonie widoczna była tylna strona pergaminu z napisem "Szaddaj", który oznacza Wszechmocnego. Mezuzę mocowano w pozycji ukośnej, wierzchołkiem do środka mieszkania. Pobożny Żyd przechodząc przez drzwi, dotyka palcami mezuzy, a potem ust. Mezuzę traktuje się jak talizman, chroniący dom i jego mieszkańców przed złem. Oddzielała ona świat gojów od świętej przestrzeni żydowskiego domu, w którym obowiązywały żydowskie zwyczaje.

Zgodnie z tradycją pośród sieradzkich Żydów istniał podział przestrzeni na strefę męską i żeńską. Domem zajmowały się kobiety, chociaż zdarzało się, że sieradzka Żydówka pomagała w sklepie, była krawcową czy fryzjerką. "Ko-

<sup>36</sup> Wywiad 1, s. 5-7.

<sup>37</sup> Wywiad 1, s. 7-8.

<sup>38</sup> Tamże, s. 2.

<sup>39</sup> Wywiad 3, s. 4.

biety to krawcowe i fryzjerki były. Dobska była żydowska i ja do niej też chodziłem, taka fajna była i mieszkała tu, jak się do klasztoru, naprzeciwko domu Paczyńskich [ul. Dominikańska- przyp. M.H. N.]"<sup>40</sup>. Manfred Lurker przypomina, że rola mężczyzny w życiu społecznym jest raczej odśrodkowa, natomiast kobiety dośrodkowa<sup>41</sup>. Tradycja talmudyczna opiera się na założeniu, że "kobiety są narodem odrębnym" (Szab. 62a), dlatego mają odrębne prawa i obowiązki, jednak są równi w obliczu Tory. Podczas, gdy mężczyzna odprawiał modły w synagodze i zbliżał się ku Bogu dzięki studiowaniu Pisma Świętego, kobieta wypełniała w domu postawione przed nią przez Boga zadania i czyniła ten dom ośrodkiem życia religijnego. Ponieważ obowiązek ten oznaczał niesłychane obciążenie, kobieta była zwolniona ze spełniania innych nakazów religijnych. Pozwolono jej, aby nie zużywała więcej sił na aktywne uczestnictwo w nabożeństwie"<sup>42</sup>. W sieradzkiej synagodze miejsca dla kobiet i mężczyzn były oddzielne- kobiety modliły się na galeriach, mężczyźni na dole, wokół bimy. Oddzielne były także pomieszczenia w mykwie, oddzielnie bawiły się kobiety i mężczyźni na ortodoksyjnym weselu żydowskim. "I wtedy już były tańce, ale Żydóweczki już nie tańczyły, tylko Żydy sobie sami tańczyli dookoła. - mówi jedna z informaterek. Żydówka nie, siedziała"<sup>43</sup>. Szabes rozpoczynał się o zachodzie słońca zapaleniem przez panią domu świec. "Miały specjalne świeczniki i wtedy, jak był sabat w sobotę, one te świece sobie paliły"<sup>44</sup>. Mężczyźni szli się modlić do synagogi. "Wykluczenie kobiety z oficjalnego życia społecznego i przysługujących temu życiu przestrzeni oraz przypisanie domowi, wynika z mitycznej specjalizacji jej funkcji"<sup>45</sup> dawania życia, przez co kobieta jest bliska sacrum, więc niebezpieczna, ale i nietykalna.

Ważną częścią oswojonej przestrzeni jest okolica domu. Także i przestrzeń przydomowa jest zróżnicowana w swym znaczeniu. Podwórko, próg są elementami powiązanymi bezpośrednio z domem i jako takie są również oswojone, stanowią przedłużenie domowego mikrokosmosu. Na progu sieradzcy Żydzi przesiadywali wieczorami i w wolne dni, obserwując toczące się na zewnątrz życie, na podwórkach kamienic bawiły się razem polskie, żydowskie, rosyjskie dzieci, na podwórku również jako w przestrzeni będącej i nie będącej jednocześnie częścią domu wystawiano zwłoki zmarłego Żyda na nocne czuwanie, jak wspomina jedna z informaterek: "jak go wykapali to całą noc stał na dworze i naokoło świece stały i Żydzi (Żydówki nie) stali przy nim i >>ajwaj<<

<sup>40</sup> Wywiad 2, s. 6.

<sup>41</sup> Manfred Burkert, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, Kraków 1994, s. 263.

<sup>42</sup> H. Haumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 2000, s. 146.

<sup>43</sup> Wywiad 2, s. 4.

<sup>44</sup> Wywiad 2, s. 3.

<sup>45</sup> G.E. Karpińska, dz. cyt., s. 42.

się modlili. W nocy przy Żydzie siedzieli przy świecach całą noc. Jedną noc, a na drugi dzień już miał pogrzeb"<sup>46</sup>. Podczas Święta Szalasów kuczki stawiano na podwórkach, placykach, nawet nad rzeką. "Te budki to tam porobione takie z zielonego, ogajone tam różnymi zielonymi.(...) W podwórku była też"<sup>47</sup>, informatorzy wspominają też plac na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Polnej.

Każda gmina żydowska musi posiadać własną synagogę, która jest jednocześnie domem zgromadzenia, domem nauki i domem modlitwy. Zgodnie z zaleceniami Talmudu musiała być ona najwyższym budynkiem w mieście. Osiągano to czasem przez dodanie na szczycie masztu, zwykle jednak ograniczano się do wyróżnienia synagogi spośród dzielnic żydowskiej.

W dniu 11.IX.1806 r. synagoga w Łasku, do której dotychczas przynależeli sieradzcy Żydzi wyraziła zgodę na odbywanie się zgromadzeń i nabożeństw w Sieradzu. Pobierała za to opłatę w wysokości 10 talarów rocznie i 10 talarów rocznie jako opłatę za śluby<sup>48</sup>. Na początku XIX w. powstała samodzielna sieradzka gmina żydowska, można było więc rozpocząć budowę synagogi. Murowana synagoga w Sieradzu mieściła się przy ul. Wodnej 14, ulicy wychodzącej ze wschodniej ściany rynku. Z zachowanej do dziś prawie niezmienionej bryły budynku można wnioskować, że rozplanowano ją według "układu wzdłużnego", który powszechnie stosowano w bożnicach o tradycyjnym programie<sup>49</sup>. Cała synagoga jest zorientowana na osi wschód - zachód, z wejściem po zachodniej stronie. Sala główna przeznaczona dla mężczyzn była kwadratowa lub zbliżona do kwadratu z Aron Ha - Kodesz przy wschodniej ścianie i bimą na środku. Na zachowanym zdjęciu wnętrza widać, że była to ośmiokątna altanowa bima bez przykrycia mająca formę podwyższenia z trzema schodkami, otoczonego balustradą. Z każdego kąta, począwszy od balustrady wybiegały drążki, na których opierało się coś w rodzaju obręczy nad bimą, również ośmiokątnej. Na każdym boku owej obręczy znajdowało się półkoliste zwieńczenie, drążki wybiegały poza linię obręczy i były zakończone wieżyczkową ozdobą. Bardzo rozbudowana oprawa Aroh Ha-Kodesz była wytworna w stylu klasycystycznym. Niestety nie zostało zachowane nic z dawnego wyposażenia wnętrza. Od strony zachodniej przed salą główną znajdował się przedsionek i położona nad nim modlitownia dla kobiet. Dla kobiet istniały także wbudowane galerie. Przedsionek był niższy niż sala główna, pokryty jednospadowym prawie płaskim dachem. Sala główna pokryta była jednospadowym dachem z attyką. Elewacja frontowa odzwierciedla pionowy podział przedniej części na przedsionek i babiniec. W górnej części znajdują się okna zwieńczone półkoliście, w

<sup>46</sup> Wywiad 7, s. 12.

<sup>47</sup> Wywiad 9, s. 4.

<sup>48</sup> M. Milczarek, *Sieradzkie cmentarze*, Sieradz 2001, s. 55.

<sup>49</sup> M. i K. Piechotkowie, *Bożnice polskie XIX w.*, „Kalendarz Żydowski”, 1986 - 87, s. 60.

dolnej trzy łuki oparte na pilastrach. W środkowym łuku znajdują się szerokie drzwi. Nie wiadomo czy pierwotnie łuki nie zajmowały całej szerokości frontu. Dziś widać jedynie trzy z nich, z czego dwa biegną od ziemi (lewy i środkowy), jeden (prawy) mieści w sobie okno. Elewacja posiada także sześć pilastrów o wysokości około jednego metra.

Informatorzy stwierdzają, że Żydzi niechętnie patrzyli na Polaków w synagodze, jednak niektórym udawało się "coś podpatrzeć z ciekawości". "Jakieś napisy były, ale żydowskiego nie znam. Obrazów nie było, na suficie jakieś takie pomalowane [zapewne polichromie, przy. M.H.N.] i więcej nie było"<sup>50</sup>. "Tam tylko świece się paliły, duże były, takie stojące jak żyrandole. Byłam w tej synagodze. Tam było pusto i dywan na środku. (...) W synagodze były okna"<sup>51</sup>. Jeden informator wiedział coś o materiałach, z jakich była zbudowana synagoga: "Tam takie belki były drewniane, potem zrobili betonowe. To mogła być pobudowana jeszcze przed 14-tym rokiem. Murowana i to grube mury były, ale, znaczy, strych i dach to były z drewna"<sup>52</sup>. Rzeczywiście szkielet dachu najprawdopodobniej był drewniany. "Było to piętrowe, to tak jak kościół, filary tam takie różne i tam takie obrazy (...). To było jakieś tam pomalowane i w środku tam dekoracje różne (...). Obrazy były jakieś tam, takie w ramach, jakieś takie żydowskie ich postacie- zwierzęta też były, ale postaci ludzkich to tam nie za bardzo widziałem"<sup>53</sup>. Po zapaleniu świec na rozpoczęcie Szabesu mężczyźni szli na modlitwę do synagogi. "Oni jak się modlili, to się kiwali. Byli specjalnie ubrani - nakrywali się w takie płachty w takie pasy"<sup>54</sup>. "Bo oni jak się modlili, to też na kucku. I miał takie kłapeczki ze sznureczkami przywiązane na głowie. I ten ojciec, i te dzieci, bracia naokoło niego i tak szwandyczowali po żydowsku"<sup>55</sup>. I "żebyś nie wiem co robił, to Żyd się nie obejrzy. Tak się modli (...) Te pejsy im się ruszały, my się chichrali"<sup>56</sup> opowiadają informatorzy. "Gdy Żydzi szli się modlić do synagogi, tefilin i tałas nieśli w teczce i ubierali się w nie w bożnicy. Do modlitwy zakładali także jarmułki zwane szabesówkami oraz sztuczne pejsy"<sup>57</sup>, jeśli Żyd nie miał własnych. Istnieje bowiem religijny nakaz niegolenia boku, głowy, natomiast pejsy to sprawa indywidualnego wyboru. Koniecznie też szli przedtem do mykwy, rytualnej łaźni znajdującej się niedaleko bożnicy.

<sup>50</sup> Wywiad 4.

<sup>51</sup> Wywiad 7.

<sup>52</sup> Wywiad 1.

<sup>53</sup> Wywiad 1, s. 10.

<sup>54</sup> Tamże, s. 4.

<sup>55</sup> Wywiad 1, s. 17.

<sup>56</sup> Wywiad 9, s. 11.

<sup>57</sup> Wywiad 9, s. 10.

Na dziedzińcu przed synagogą odbywały się śluby, modlono się (np. na powitanie nowego miesiąca - "Rosz Chodesz") naokoło niej obnoszono Torę podczas święta Simchat Tora.

Wraz z synagogą powstawały zazwyczaj inne gminne budowle takie jak "bet ha midrasz" czyli dom studiów talmudycznych, mykwa czyli łaźnia, dom pogrzebowy, oraz szkoły - chedery i jesziwy. Cała ta zabudowa stanowiła centrum życia gminy żydowskiej. W Sieradzu znajdowała się łaźnia rytualna: "Łaźnia była gdzieś w jakimś końcu bożnicy. Wiem, bo wujka żona - ciotka - mi opowiadała, że tam się kąpali"<sup>58</sup>. W rzeczywistości mykwa stała w pobliżu synagogi, przy ulicy Zamkowej. Była to łaźnia z basenem i bieżącą wodą do oczyszczającej kąpieli rytualnej<sup>59</sup>. Spora część informatorów podkreślała, że sieradzcy Żydzi posiadali również domy modlitwy. "Był jeden dom przy ulicy Szezwskiej. To specjalnie wybudowany został dość duży budynek. To w czasie okupacji zostało przerobione na mieszkania i tak zostało. To jest budynek po prawej stronie, jak od Dominikańskiej się idzie, mniej więcej na rogu Sukienniczej a Żabiej. Następny dom był w kamienicy - róg rynku, a ulicy Wodnej, na pierwszym piętrze. I prawdopodobnie był dom przy ulicy Warszawskiej"<sup>60</sup>. W domu modlitwy na ulicy Szewskiej odbywały się obrzezania - "tam były chrzty żydowskie - obrzezali"<sup>61</sup>.

Modlono się również w domach modlitwy - przy ulicy Szewskiej, w kamienicy na rogu rynku przy ulicy Wodnej, na I piętrze i prawdopodobnie na ulicy Warszawskiej. "Dom modlitwy to jedno jakieś pomieszczenie i tam schodzili się w jakieś wybrane terminy i tam się modlili. Z tym, że bardzo hałaśliwie to robili. (...) Niektóre momenty (bo oni mieli oparcie o Stary Testament) wykrzykiwali. Synagoga to już jest świątynia. (...) A dom modlitwy to w pomieszczeniach mieszkalnych wyznaczony jeden pokój"<sup>62</sup>.

Pierwsza informacja o kupnie gruntu pod żydowski cmentarz w Sieradzu pochodzi z 1287 r. z Kalisza<sup>63</sup>. Cmentarz istniał przy prawie każdej gminie żydowskiej. Tam, gdzie go nie było, Żydzi korzystali z cmentarza w innej miejscowości. Było to bardzo ważne, ponieważ pogrzebanie zwłok jest aktem miłosierdzia spełniającym religijny nakaz. Cmentarz lokowano zwykle poza miastem, choć zdarzało się, że zakładano go w obrębie murów, gdy istniały dzielnice żydowskie. Cmentarz żydowski w Sieradzu powstał, podobnie jak synago-

<sup>58</sup> Tamże, s. 11.

<sup>59</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo. Tygodnik sieradzki”, 20. 02. 2002, s. 7.

<sup>60</sup> Wywiad 3, s. 2-3.

<sup>61</sup> Wywiad 4, s. 11.

<sup>62</sup> Wywiad 3, s. 3.

<sup>63</sup> J. Jagielski, *Cmentarze żydowskie w Polsce*, [w:] *Studia z dziejów Żydów w Polsce*, T. I, red. Z. Borzymińska, Warszawa 1995, s. 169.

ga po usamodzielnieniu się tutejszej gminy na początku XIX w. Jest jednym ze starszych cmentarzy w kraju, ma tyle lat, co krakowski kirkut, a jest o dwa lata starszy od cmentarza żydowskiego w Warszawie. W 1804 r. sieradzcy Żydzi oraz ci z okolicznych wiosek zamieszkali w nich jako karczmarze, rzemieślnicy itp. za zgodą pruskiego rządu 23 IX 1804 r. zakupili teren od hrabiego Rittberga, który był właścicielem donacji Dzigorzew. Była to jedna morga ziemi przy drodze z Sieradza do Wólki (obecnie nazywanej "Dzierlińską") zapłacono za nią 100 talarów<sup>64</sup>.

Na początku, przez kilka lat od założenia, sieradzki kirkut był dość biedny, nie miał żadnego budynku ani ogrodzenia. Na mapie kwatermistrzowskiej z lat 1839-1841 zaznaczono go jako "żydowskie mogiłki". Później obsadzono go żywopłotem. Na pierwszych grobach stawiane były macewy zakończone łukiem. W miarę upływu lat forma nagrobka zmieniała się zgodnie z aktualnymi modami. Niektóre macewy miały napisy identyfikujące zmarłych. Były to inskrypcje hebrajskie, od połowy XIX w. dodatkowo także polskie i rosyjskie (ze względu na nakaz rosyjskich władz), bardzo rzadko po niemiecku. Identyfikacja była potrzebna, ponieważ trzeba było przecież odmówić modlitwę nad grobem w rocznicę śmierci. Zniszczoną macewę wymieniano na nową, z ociosanego polnego kamienia. Potem, w czasach mody na głazy skalne, były to różnego koloru piaskowce. Rzadziej spotykane były marmury, bazalt i in. Sieradzki cmentarz żydowski przez pewien czas był podzielony na dwie kwatery: porządkową, konserwatywną (dla ortodoksów), postępową i dziecinną, jednak już na początku XX w. ten podział zacierał się. Na cmentarzu rosły w tym czasie wysokie drzewa. Dwóch informatorów nieco bliżej opisuje żydowski cmentarz: "To był na ulicy Zakładników, to było dość daleko (...). To też tam była, stała taka stodoła, taka szopa [dom przedpogrzebowy czy składzik? - przyp. M. H. N.], ogrodzone było deskami. My, jak mieszkaliśmy tam za przejazdem kolejowym, to tam nieraz na spacer żeśmy szli, to tam była taka furtka."<sup>65</sup> "Było tam trochę marmuru (...). Który był bogatszy, to taki ładniejszy, [grób]a który biedniejszy to tam połupany na ósemki zwykły kamień. Nie było, żeby groby jak u nas, takie były - zadbane czy coś, nie. Kawałek płyty i tyle. Napisy tam były, ale tego nie potrafiłem odszyfrować. (...) To inaczej bym coś przeczytał, ale to było po hebrajsku. Nie znam."<sup>66</sup> Tuż przed wybuchem II wojny światowej cmentarz był bardzo bogaty pod względem wyglądu, dominowały różnokolorowe piaskowce, bazalty i marmury<sup>67</sup>. Był zadbany, panował na nim określony porządek. Zachowane fragmenty macew świadczą o rzędomym lokowaniu

<sup>64</sup> Milczarek, dz. cyt., s. 55.

<sup>65</sup> Wywiad 1, s. 11.

<sup>66</sup> Wywiad 4, s. 9.

<sup>67</sup> Milczarek, dz. cyt., s. 56 - 58.

pochówków. Jeden z informatorów obecny w 1945 r. przy ekshumacji ciał 20 zakładników rozstrzelanych tam przez Niemców 14 XI 1939 r., tak opisuje stan cmentarza: "Te płyty leżały a większe były na stojąc. (...) Napisy były na tej płycie, co leżała [może chodzić tu o groby zasymilowanych Żydów] i co stała, tak jak u nas, ale u nich bardzo dużo tej nie było [leżącej], a ta stała. (...) To było mocno zniszczone" <sup>68</sup>. Bogatsi mieli nagrobki bardziej okazałe, reszta "to mieli z desek takie obramowanie, a nie taką płytę położoną, z napisami po żydowskiu" <sup>69</sup>.

Na jednej z aukcji internetowych udało się znaleźć zdjęcie pochodzące najprawdopodobniej z sieradzkiego kirkutu - na odwrocie widnieje napis "Sieradz". Na zdjęciu widać drzewa, macewy postawione wprost na ziemi lub na cokole, z metalowym ogrodzeniem. Widoczna jest jedna macewa na pierwszym planie oraz trzy macewy w tle. Pierwsza macewa ma kształt prostokąta z półokrągłym zwieńczeniem. Jest osadzona w ziemi; nierzadko takie macewy były podpierane z tyłu podłużnym kamiennym blokiem, jednak nie da się tego stwierdzić na podstawie zdjęcia.

Na macewie umieszczona jest hebrajska inskrypcja, po której bokach znajdują się półkolumny ozdobione wzorem winorośli. Tradycyjnie inskrypcje na nagrobku umieszczano w języku hebrajskim, w połowie XIX w. w Galicji pojawia się język niemiecki, pod koniec XIX w. natomiast - polski. Inskrypcja jest słabo widoczna na zdjęciu. Na górnej części nagrobka, zwykle kompozycyjnie wyróżnionej, umieszczano płaskorzeźby o znaczeniu nie tylko dekoracyjnym, ale i symbolicznym, odnoszące się do cech, zawodu, pozycji zmarłego. Nad epitafium znajduje się rysunek - gryfy podtrzymujące koronę Tory (wskazują na ogólną cnotliwość i uczynność zmarłego), w środku korony znajduje się najprawdopodobniej dzban i / lub misa. Taka symbolika wskazuje na to, że pochowany tutaj Żyd był mężczyzną pochodzącym z rodu lewitów.

Opisując przestrzeń Sieradza, w której przebywali Żydzi nie sposób zapomnieć o miejscach związanych z codzienną aktywnością w dziedzinie zarobkowania, pracy, nauki. Swoją działalnością zawodową Żydzi obejmowali praktycznie cały obszar miasta, jednak najwięcej sklepików i zakładów znajdowało się w tzw. dzielnicy żydowskiej oraz przy rynku. Fryzjerka Dobska mieszkała przy ul. Dominikańskiej 9, "jak się do klasztoru idzie, naprzeciwko domu Paczyńskich" <sup>70</sup>, Jasek Dobski, jej mąż (na szyldzie było napisane - Józef Dobski) był cyrulikiem, który obok typowych fryzjerskich zabiegów oferował także usługi felczerskie jak: usuwanie zębów, stawianie baniek, czy przykładanie

<sup>68</sup> Wywiad 1, s. 12.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Wywiad 2, s. 6.

pijawek. Na rogu Warszawskiej i Dominikańskiej mieszkał felczer Wilner. Przychodzili do niego ludzie, których nie było stać na "prawdziwego" lekarza. Zajmował się on nie tylko ludźmi, ale nieraz i zwierzętami. Do kadry lekarskiej Sieradza należała dentystka żydowska Brokman, mieszkająca na rogu Szewskiej i Dominikańskiej, na piętrze budynku, w którym dziś mieści się Towarzystwo Przyjaciół Sieradza. Nachma Sznaper - Rynek 10 strzygł też ortodoksyjnych Żydów z pejsami, przy Rynku nr 16 mieszkał fryzjer - Żyd Kawalek<sup>71</sup>.

Również przy ulicy Dominikańskiej znajdowała się siedziba Związku Rzemieślników Żydowskich, Gdy w 1919 r. zabrano rzemieślnikom lokal przeznaczając go na Sąd Pokoju, zbierali się w szkole żydowskiej, a od 1928 r. z powrotem przy Dominikańskiej.

W okolicy rynku, m. in. przy ulicy Zamkowej znajdowało się mnóstwo żydowskich sklepów. Wokół rynku Żydzi mieli małe sklepiki z napojami, zabawkami itp. Na Zamkowej sprzedawali przetwórstwa zbożowe - mąkę, ryż, kasze, zboża. Zaopatrywali się tam hodowcy gołębi, królików, ponieważ było tam taniej niż na rynku u okolicznych chłopów. W tym samym budynku znajdował się sklepik z tandetą i żydowska piekarnia z odrzwiami z piaskowca, naznaczonymi śladami mieczy, pobielonymi wapnem<sup>72</sup>. Wyroby piekarni wspomina kilku informatorów: "Ja chętnie szłam do sklepu, bo mieli takie jak kajzerki, chałki wspaniałe chałki. (...) To było takie podłużne kręcone ciasto. Gryzki były dobre. To była mniejsza i okrągła i podłużna. Smaczne było ciasto. Były takie z kminkiem, z makiem<sup>73</sup>. "Kajzerki u Lewkowicza (...). To mi smakowało. To takie bułeczki i to ciasto było takie trochę pokręcone. Pszenne to były bułki"<sup>74</sup>. Przy ulicy Zamkowej było również dużo żydowskich jatek, w których sprzedawano koszerne mięso - wołowinę, cielęcinę, drób, baraninę, kozinę z rytualnego uboju. "Pamiętam, że w tych jatkach (...) to kurczaki wisiały na hakach, jeszcze żywe. I ta krew się osączała i ten kurczak powoli zdychał. Bo on był koszerne zabijany. To samo stosowano przy uboju bydła"<sup>75</sup>. Jeden z rzeźników żydowskich nazywał się Henechowicz, inny który miał jatkę na Zamkowej - Juma. W budynku dzisiejszego muzeum - na rogu ul. Zamkowej i Dominikańskiej także znajdowały się jatki. Od strony Zamkowej każde okno, to był sklepik - ze śledziami i mięsem, których zapach czuć było z daleka "aż odpychało", jak mówią polscy informatorzy. Naprzeciwko dzisiejszego budynku muzeum natomiast według wskazań informatorki, istniał plac z żydowskimi jatkami<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo”, nr 45, 2001, s. 7.

<sup>73</sup> Wywiad 2, s. 5.

<sup>74</sup> Wywiad 3, s. 14.

<sup>75</sup> Wywiad 3, s. 15.

<sup>76</sup> Wywiad 7, s. 3; Wywiad 1, s. 1.

W dni targowe Żydzi rozkładali swoje kramy na rynku obok polskich kup-ców. Od wczesnych godzin porannych nad rynkiem rozlegał się wtedy dwu-języczny gwar - polski i jidysz. Żydzi urządzali wtedy coś w rodzaju loterii fan-towej za 50 gr.: "Puszczano się taką kulkę i tam wychodziły różnego koloru ta-kie małe kuleczki, jak te obecne 2 gr. Jak wyleciała złota, no to była bombo-nerka taka duża. (...) Ze 2-3 razy się puściło, no to się wygrało czekoladę, jakieś tam czekoladowe cukierki...Nie było, żeby oszukał" <sup>77</sup>. Żyd Zalc (?) mieszkał przy ul. Kolegiackiej 15 gdzie prowadził sklep spożywczo-kolonialny <sup>78</sup>. Na uli-cy Krótkiej mieszkał pewien nieznany z nazwiska krawiec. "Jak się na Szewską idzie, była kamienica Pawlińskich. I w tej sieni po lewo mieszkał Żyd, ten Karo, co handlował skórą" <sup>79</sup>. Na ul. Warszawskiej mieszkali szewcy cholewkarze Aron Abramowicz, Majer Dziembowski i Ichak Działoszyński, Mejer Frejman miał zakład przy ulicy Dominikańskiej, Icek Margules przy Zamkowej <sup>80</sup>. "...I taki był doktor Wilner, to Zosia Wilnerówna chodziła do gimnazjum. Oni mieli tutaj ten dom koło klasztoru i w rynku. (...) Zygierówna to oni mieli sklep tutaj, jak się idzie do tej żydowskiej ulicy, Zamkowej obecnie. (...) Zygierówna była ta Hanka" <sup>81</sup>.

Przy ulicy Sukienniczej 9 Żyd Sonnenberg miał wytwórnię oleju jadalnego i pokostu do farb, a przy ulicy Rycerskiej, w parterowym domu, na którego miejscu dziś jest szkoła mieszkał tokarz - Żyd Erlich. Na rogu ulicy Zamkowej i Żabiej Walkman "postawny mężczyzna" miał magazyn futer. Na Sukienniczej, tuż przy rynku mieszkał szewc Petruszkin, którego informatorzy opisują jako "mikrego", był on bramkarzem w Żydowskim Klubie Sportowym tzw. Żydkaesie <sup>82</sup>. Zachowało się zaproszenie na poprawiny po uroczystych zaręczynach żydowskiej pary: Feli Szerówny i Majera Rozenbluma, zaręczonych w listopadzie 1936 r. Poprawiny odbyły się w sobotę, 7 listopada 1936 r. o godzinie trzeciej po południu w Sieradzu przy ulicy Sukienniczej 1. najprawdopodobniej znajdował się tam dom modlitwy, gdzie mogły również odbywać się różnego rodzaju spotkania.

Przy ulicy Warszawskiej znajdowała się restauracja Berka - otwarta, jak wspominali informatorzy, dzień i noc. Nie podawano tam wcale wódki, nawet "dla znajomych". Rabin prześladował Berka za to, że miał otwarte nawet w żydowskie święta, ale on odpowiadał, że nie może zamknąć, bo straci klientów. M. Miller opisuje jeszcze jeden lokal na ulicy Warszawskiej 19- mały zajazd z herbaciarnią o nazwie "Pod Gęsią". Można w nim było wypić gorzałkę i delek-

<sup>77</sup> Wywiad 1, s. 19.

<sup>78</sup> Wywiad 3, s. 2.

<sup>79</sup> Wywiad 4, s. 10 - 11.

<sup>80</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo", nr 50, 2001, s. 7.

<sup>81</sup> Wywiad 2, s. 1.

<sup>82</sup> Wywiad 4, s. 5.

tować się gęsią piersią"<sup>83</sup>. Przed 1923 r. właściciel Ickowicz nad głównym wejściem do herbaciarni umieścił oddrzewia z sieradzkiego zamku, które później odkupił od niego ksiądz Pogorzelski za 500 złotych i wmurował we frontową ścianę Kolegiaty czyli katolickiego kościoła Wszystkich Świętych. W domu Żyda Baile Brun'a, także przy ulicy Warszawskiej 19 znajdowała się świetlica Polskiej Partii Socjalistycznej, jedna z trzech w Sieradzu. Były tam dwa pokoje, w których zbierano się na odczyty i zebrania, stąd wychodziły także manifestacje<sup>84</sup>. Jeśli chodzi o działalność polityczną, można wspomnieć jeszcze dwa adresy - Krakowskie Przedmieście, gdzie mieszkał Mordka Celnik oraz ul. Kościuszki na rogatce, mieszkał tam Jasek Diamant, członkowie Komunistycznej Partii Polski w Sieradzu.

Prywatna szkoła wyznaniowa "Bojs Jakow" mieściła się najpierw w rynku, potem przy ulicy Zamkowej<sup>85</sup>. Być może o niej wspomniał informator mówiąc: "Religijna szkoła? No to na Szewskiej [odchodzi od Zamkowej, może więc stąd pomyłka, może chodzić także o inną szkołę religijną lub po prostu dom modlitwy]. Ten budynek dawno pusty jest. Bo to było >>unsere judische<<"<sup>86</sup>. Jeszcze jeden informator wspomina szkołę na Szewskiej: "To taka niewielka ta szkoła była. To był normalny budynek...wykupili i mieli"<sup>87</sup>. Elementarna szkoła dla dzieci żydowskich mieściła się na tzw. Julianówce. W 1927 roku uczyło się w niej 315 dzieci żydowskich, w tym 123 chłopców i 192 dziewczynki<sup>88</sup>. Warunki nauki były ciężkie, brakowało ławek, podręczników, zeszytów itd. Taka sytuacja panowała we wszystkich elementarnych szkołach sieradzkich. Ponieważ żydowska miała najgorsze warunki lokalowe miano zbudować nową szkołę. Problemem było jednak znalezienie miejsca. W 1929 r. po zebraniu części funduszy wyznaczono plac - na Krakowskim Przedmieściu, na co nie zgodził się dyrektor szkoły Hersz Heller. Gdy wyznaczono nowy - przy ulicy Farnej, sprzeciwił się ksiądz Pogorzelski, znany ze swojej niechęci do Żydów. Ostatecznie budowę rozpoczęto przy ulicy Zamkowej, ale dopiero w 1937 r. gotowe były mury. Wykończenie wnętrza odwlekało się. Planowano je na rok 1941<sup>89</sup>. Żydzi uczestniczyli w budowie wspierając ją zebranymi funduszami. Szkoła na "Julianówce" wzdłuż ulicy Sienkiewicza i Parkowej mieściła się w drewnianym budynku.

<sup>83</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo”

<sup>84</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo”, nr 48, 2001, s. 7.

<sup>85</sup> J. Milczarek, *Sieradz 1918 - 1939*, Sieradz 1984, s. 28.

<sup>86</sup> Wywiad 4, s. 11.

<sup>87</sup> Wywiad 1, s. 8.

<sup>88</sup> W. Pogorzelski, *Sieradz, Włocławek 1927*, s. 145.

<sup>89</sup> WAPŁOS, sygn. 16.

Przy szosie kaliskiej Abram Sztulman miał wytwórnię wódek "Progress" (zlikwidowaną w 1925 r.), przy ulicy Tartakowej znajdował się tartak Frydego, Bergier natomiast miał fabrykę mydła przy ulicy Złoczewskiej niedaleko rogatki (dzisiejsze rondo). Spółka Bułka i Karo posiadała młyn parowy na ulicy Kolejowej. Przy tej samej ulicy był jeszcze jeden młyn żydowski Sztulmana (potem spółka żydowska "Renoma"). Ludwik Monic był dzierżawcą sieradzkiej elektrowni. Mosze Jakubowicz miał drukarnię przy ulicy Kościuszki. Specjalizowała się ona w wydawaniu i publikowaniu broszur małego formatu i druków urzędowych. Przy Szosie Kaliskiej 3 (dziś ul. P.O.W) mieszkał natomiast zamożny Żyd Wrocławski, który miał sklep spożywczy i hurtownię.

Ważnym miejscem w przestrzeni Sieradza były dla Żydów także rzeki Warta i Żeglina. W latach 20. piasek do budowy miasta uzyskiwało od Żyda Rosenbauma, który otrzymał koncesję na jego czerpanie z Warty<sup>90</sup>. W skrzyżniach zanurzonych w rzece Żeglinie w miejscu, w którym rzeka oddzielała dzielnicę Pragę od reszty miasta, żydowscy handlarze w drewnianych i wiklinowych koszach przechowywali żywe ryby<sup>91</sup>.

Dana przestrzeń rozpoznawana przez zajmującą ją społeczność jako "genius loci" często swoją opinię, charakter uzyskuje poprzez wydarzenia, osoby z nią związane. Według opowieści starszych Sieradzan nazwa terenu, na którym znajdowała się szkoła - "Julianówka" pochodzi od nazwiska jego właściciela - Żyda Nuchem Juliana, ulica Tartakowa otrzymała swoją nazwę od znajdującego się tam tartaku. Nie bez powodu również ulice owej części miasta zajmowanej przez Żydów nazywały się: Jerozolimska (obecnie Sukiennicza), Bożnica (Wodna) - znajdowała się przy niej synagoga, Patryjachalna (Podwale) i Izraelska (Szewska). Nazwy te zostały nadane nie przez samych Żydów, jednak w pewien sposób wyznaczały zajmowaną przez nich przestrzeń, określały przynależność tej części miasta do żydowskiej społeczności, mimo, że mieszkali tam również nie - Żydzi. W ten sposób przestrzeń Sieradza zyskała konkretną treść. Jacek Banaszkiewicz stwierdza, że społeczność fabularyzując przestrzeń zatrzymuje ważne dla niej wydarzenia, osoby, pojęcia, pobudzając tym samym zbiorową wyobraźnię. Wiąże się to z potrzebą posiadania tego, co ogólnie dobrze znane, a fizyczna przestrzeń staje się zapisem religijnych wyobrażeń oraz następujących tu zdarzeń<sup>92</sup>, jest to również pewne emocjonalne przywiązanie do zajmowanej oswojonej przestrzeni. "Utworzone w ten sposób przyporządkowanie będzie powielane w czasie dzięki sile emocjonalno-intelektualnej wyobraźni mieszkańców i lokalnej tradycji historycznej. Tak powstałe miejsce

<sup>90</sup> M. Milczarek, *Sieradz 1918...*, s. 12 i 21.

<sup>91</sup> M. Miller, *Sieradz - moje miasto*, „Echo”, nr 52, 2002, s. 7.

<sup>92</sup> J. Banaszkiewicz, *Fabularyzacja przestrzeni. Średniowieczny przykład granic*, „Kwartalnik Historyczny” nr 4, 1979, s. 989 - 995.

jest specyficznym zapisem życia wspólnoty jako swego rodzaju małego świata"<sup>93</sup>. Można zastanawiać się, czy to, że po II wojnie światowej zmieniono nazwy ulic w tej części miasta zostało spowodowane tym, że wtedy zabrakło już w Sieradzu dużej, zorganizowanej żydowskiej społeczności i zabrakło tym samym grupy, która podtrzymywałaby ową lokalną tradycję. Wydaje się to bardzo prawdopodobne biorąc pod uwagę znikomą wiedzę o sieradzkiej społeczności żydowskiej pośród mieszkańców miasta, co potwierdzają badania przeprowadzone na ten temat<sup>94</sup>.

Charakterystycznymi miejscami wyznaczającymi oswojoną przestrzeń Żydów w Sieradzu w okresie II Rzeczypospolitej były synagoga, domy modlitwne, cmentarz (sfera sacrum). Dodatkowo zawłaszczenie tego terenu przez Żydów podkreślone było licznymi sklepami, zakładami oraz innymi miejscami związanymi z codzienną aktywnością (miejscza należące do sfery profanum). Waloryzacja żydowskiej przestrzeni Sieradza wynikała z podstawowych archetypów przestrzennych zakotwiczonych w kulturze ludzkiej wzorców: koło, szachownica, centrum, dom na działce, front i tył, drzwi, droga, próg, most. Święta, rytuały odbywały się w uświęconym centrum - w synagodze, w domu, na cmentarzu. Poddając się działaniu sacrum również zachowywano się inaczej niż "zwykle" - np. w bożnicy mężczyźni zakładali tefilin i tałes itp. Granicą tej oswojonej przestrzeni był nie tylko próg domu żydowskiego, próg synagogi, do której nie pozwalano wchodzić nie - Żydom, ale również sztucznie, zewnętrznie narzucony obszar zasiedlenia w rejonie obecnego Starego Miasta.

Przestrzeń miasta była stałym elementem codzienności sieradzkich Żydów. Sama tworzona w toku codziennego życia, wyznaczana, porządkowana znaczeniami, w jej ramach toczyła się owa codzienność. Oswajana przez kilkaset lat przestrzeń Sieradza stała się dla tutejszych Żydów miejscem codziennych doświadczeń.

---

<sup>93</sup> G.E. Karpińska, dz. cyt., s. 44.

<sup>94</sup> M. Haraszkiewicz, *Żydzi w opinii Sieradzan*, [w:] „Zeszyty Wiejskie”, z. IX, Łódź 2000, s. 206 - 226.